Zeszyt IV. Lipiec 1896.

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY

wychodzi co miesiąc.

Cena całego rocznika z góry zapłacona wynosi koronę.

Adresować:

O. Norbert Golichowski, Redaktor „Głosu św. Antoniego“ we Lwowie, w klasztorze OO. Bernardynów.

Współpracownicy naszego pisma, jakoteż zelatorowie i zelatorki, zebrawszy 10 prenumeratorów, otrzymają egzemplarz gratis.

Oświadczenie Redakcyi:

W myśl dekretów Urbana VIII. z 13. marca 1625 i 5. lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym sprawozdaniom w „Głosie św. Antoniego z Padwy“ czysto tylko historyczną przyznajemy wartość, nie wyprzedzając ani przesądzając orzeczeniom Stolicy świętej, której zawsze i wszędzie chcemy okazać uległość i posłuszeństwo.

WE LWOWIE, NAKŁADEM OO. BERNARDYNÓW.

Wyciąg ze statutów
pob. stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy.

I. Cel.

Cel jest podwójny:

1. Dzięki składać P. Bogu za osobliwszy przywilej jakim się cieszy św. Antoni z Padwy w niebie i na ziemi.
2. Prosić św. Antoniego, aby ci, co się do Niego udają w potrzebach duszy i ciała, albo szukają królestwa bożego i jego sprawiedliwości doznali wysłuchania tj.:

a) aby poganie, niewierni, żydzi. heretycy schyzmatycy znaleźli światło wiary, którego nie mieli lub mając utracili;

b) aby grzesznicy, tak drodzy św. Antoniemu, znaleźli łaskę bożą utraconą przez grzech, i aby wrócili do Boga przez prawdziwą pokutę;

c) aby zakonnicy trzech reguł św. Franciszka Serafickiego, szukali gorliwie skarbu serafickiego, złożonego w regule i ustawach zakonnych, i aby go znalazłszy, troskliwie tego skarbu strzegli;

d) aby ubodzy znaleźli chleb powszedni;

e) aby ci, którzy cześć lub fortunę utracili, takowe odzyskali.

II. Obowiązki.

Aby celu wyż wykazanego dopiąć, stowarzyszeni powinni:

3. odmawiać codzień potrzykroć Chwała Ojcu itd., dziękując Bogu w Trójcy św. Jedynemu za moc udzieloną św. Antoniemu z Padwy;
4. odmawiać co dzień na cześć św. Antoniego z Padwy, responzoryum „Si quaeris“ z modlitwą lub natomiast Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała;

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY.



Treść: 1. Św. Antoni i klasa robotnicza. 2. Nauka duchowna z pism św. Antoniego. Wiara. (C. d.) 3. Żywot św. Antoniego z Padwy.(C. d.) 4. Przykłady cudownego wpływu św. Antoniego z Padwy. 5. O chlebie św. Antoniego z Padwy. 6. Cześć św. Antoniego w Polsce. 7. Cześć św. Antoniego za granicą. 8. Polecenia, dziękczynienia i chleb św. Antoniego (jałmużny). 9. Życzliwe głosy. 10. Członkowie pob. Stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy. 11. Przypomnienie o uroczystości Jana z Dukli. 12. Składki na rzecz misyi w Ziemi świętej. 13. Składki na Koronacyę Dzieciątka Jezus w Aracaeli (Rzym). 14. Zelatorowie i zelatorki. 15. Bibliografia.

CZĘŚĆ NAUKOWA.

Św. Antoni i klasa robotnicza.

Pod opieką św. Cudotworcy i przy pomocy Czcicieli jego usiłować będziemy w niniejszym artykule rozjaśnić kwestyę zaognioną, kwestyę robotników. Kwestyę tę podniósł sam Ojciec święty, Leon XIII. 15. maja 1891 roku. Zdania tam wypowiedziane godne są częstego rozważania, powinny dojść do uszu wszystkich dobrze myślących ludzi a zwłaszcza czcicieli

św. Antoniego. W całej encyklice Ojca świętego przebija się duch miłości i życzliwości dla robotników. I zaprawdę większego Opiekuna nie znaleźli robotnicy nad papieża obecnie Kościołem Bożym rządzącego. On przemawia za robotnikiem, ujmuje się o jego dolę, pragnie jego dobrobytu, ale nietylko jego, ale i rodziny jego na teraz i na przyszłość. Hałaśliwe, bezreligijne tylko agitacye to sprawiają, że papieski głos niedociera do fabryk i robotników.

Ojciec święty nacisk kładzie na sprawiedliwość, którą wyrugowano ze społeczeństwa i żąda, aby sprawiedliwość napowrót w życie i w czyn wprowadzono. Tak sprawiedliwość ma być wymierzoną robotniczej klasie. Z tą sprawiedliwością ma iść w parze miłość płynąca z Serca Jezusowego. Ojciec święty żąda polepszenia losu klasy robotniczej, ale na drodze innej, niżeli tej, którą obrali tajni wichrzyciele zrywający z wszelką powagą Bożą i ludzką. Gdzie Bóg nie pobłogosławi, tam praca wszelka się nie uda. Agitacye burzliwe są niesprawiedliwe, zgubne, stąd na błogosławieństwo Boże liczyć nie mogą a tem samem nic dobrego nie przyniosą. Do pracodawców odzywa się papież śmiało, aby w myśl sprawiedliwości i miłości robotnika nie wyzyskiwali, żeby go uważali jako człowieka i godnie się z nim obchodzili. Nie wolno — woła Ojciec święty, nie wolno

uważać w robotniku tylko proste narzędzie do wyzysku własnego, należy w nim uczcić godność ludzką i charakter chrześcijański. Robotnikowi nietylko trzeba płacić za robotę, ale trzeba płacić tak, aby on mógł żyć, aby on z tej płacy mógł zaspokajać swoje potrzeby do życia i potrzeby swojej rodziny, aby mógł z tej pracy zebrać zapas na przyzwoite utrzymanie swoje w późniejszym wieku.

Nie wolno tak pracą obarczać robotnika, aby on nie miał wypoczynku niedzielnego. Obarczanie pracą w dni świętalne równa się tyranii obrzydliwej. Oprócz tego powinny być godziny pracy w dnie robocze ograniczone wedle rodzaju, miejsca pracy, według wieku i płci pracom się oddających. Oszczędzać przedewszystkiem należy wiek młody i niewiasty i niedopuszczać, aby niewiasty wraz z mężczyznami w jednej i tej samej fabryce lub pracowni wspólnie pracowały. Przeklęty ten pieniądz w ręku pracodawcy, który go nagromadził z wyzysku dziecinnych i niewieścich rąk. Sprawiedliwość wymaga, aby robotnicy wiązali się w towarzystwa, aby tam pod przewodnictwem nieposzlakowanych mężów załatwiali swoje sprawy, aby tam znaleźli opiekę dla siebie, dzieci, żon, wdów i sierót po robotnikach. Takie w duchu chrześcijańskim i katolickim zawiązane, kierowane Towarzystwa zapobiegną bezrobociom, zabezpieczą byt robotnikowi na

przyszłość, hojnie go wesprzą w czasie choroby lub innych klęsk materyalnych. Miłość, ta królowa cnót chrześcijańskich, powinna połączyć ubogich i robotników z pracodawcami i bogaczami, a wówczas złagodzą się stosunki dziś tak zaostrzone. Do tej miłości na rzecz ubogich wzywa i nasz organ, a chleb św. Antoniego hojnie szafowany przez chrześcijan bogatszych na rzecz biednych będzie wyrazem tej miłości i miłosierdzia. Mamy też Nadzieję, że św. Antoni Padewski pozyska dla robotników wspaniałomyślność bogatych i stworzy dla pierwszych nieustające źródło pomocy. W myśl atoli encykliki Leona XIII. chcemy, aby robotnik zarzucił niechrześcijańskie obyczaje, aby oszczędzał swój grosz ciężko zapracowany, aby odepchnął od siebie wszelkich agitatorów bezbożnych a trzymał się szczerze zasad i praktyk Kościoła świętego, aby zarzucił niechrześcijański i niekościelny dzień 1. maja, ale sumiennie przestrzegał dni świątecznych, niedzielnych w oddawaniu hołdów Bogu, aby w świętych Sakramentach często oczyszczał swoje sumienie i świątobliwszym się stawał.

Kościół Boży, który dba o dobro doczesne każdego robotnika dba też i o dobro wieczne duszy jego. Chrystus Pan powiedział, że poganie tylko dbają o doczesne dobra, chrześcijanin zaś ma przedewszystkiem się starać i szukać Królestwa Bożego i sprawiedliwości

jego. Gdy tego królestwa Bożego i tej sprawiedliwości szukać będzie resztę dobrobytu ziemskiego sam Bóg przyda. Co pomoże zresztą, gdyby człowiek cały świat zyskał a na duszy swojej szkodę poniósł? Poniesie zaś szkodę ten, kto tylko dba o dobro ciała a zaniedbuje duszy swojej. Ciało i dobra jego przemijają a dobro duszy trwać będzie na wieki.

Zaznaczyć też należy ten dobry objaw u robotników polskich z okolic Krakowa, Tarnowa, Bochni, którzy w duchu szczerze katolickim się zawiązali w towarzystwa i na drodze trzeźwości, oszczędności i religijnego życia pracują nad polepszeniem bytu swojego. Szczęść im Boże!

Robotnicy, ukochani tak bardzo przez Ojca świętego, Leona XIII., nie dajcie sobie wypaczać zdrowego sądu przez narzuconych wam wichrzycieli. Pamiętajcie, że wody chrztu świętego was pierwej uczyniły chrześcijanami, niżeli robotnikami. W pracy i w dążeniu słusznem do ulgi waszej doli oglądajcie się na Boga i na przepisy religijne. Nie dajcie się łudzić socyalistom, ale słuchajcie pilnie nauk Kościoła świętego dbającego o wasze materyalne i duchowe dobro.

Wiedźcie też o tem, że wiele w kraju istnieje instytucyi fundacyi dobroczynnych na które krocie wyłożyli bogaci panowie. Z tych dobroczynnych fundacyi i zakładów w znacznej części korzystają dzieci ubogich rzemieślników.

Wrogi tylko narodu i religii każą wam o tych dobrodziejstwach, zapisach zapominać.

Bogaci i Pracodawcy uznajcie w robotniku waszego brata, podajcie mu rękę pomocną do podniesienia go z niedoli — a wówczas i robotnik nie będzie wam wrogiem.

Święty Antoni w jednem z kazań swoich silnie nacechował skąpca i wskazał, że serce jego po śmierci wśród skarbów się znalazło. Niechże ten św. Cudotworca to sprawi, aby serca bogatych były otwarte na nędzę i niedolę robotników i ubogich.

Nauka duchowna z pism św. Antoniego.

Wiara.

(Ciąg dalszy.)

Jej przymioty, jej przedmiot.

Aby wiara sprowadziła światło do duszy, ciepło do serca i wolę wzmocniła, powinna być w praktykę wprowadzona, wyświecającą i wspaniałomyślną.

1. Wiara koniecznie musi iść w parze z uczynkami. Św. Antoni w kazaniu na XXIV. Niedzielę po św. Trójcy powiedział: Wiara znaczy tyle co: czynię i mówię. Czynię to, co mówię, wyznaję. Kto tak robi ten ma prawdziwą wiarę, t. j. wiarę, która zbawia. W liście

św. Jakóba apostoła wyraźnie czytamy: „wiara bez uczynków jest martwą“. Bez wiary uczynki na nic się zdadzą. Ale wiara bez uczynków ani jest szczerą ani też prawdziwą. Mieć niby to wiarę, ale uczynkami się do niej nie zastosować jest to żyć w sprzeczności ze sobą. Jest to niby wyznawać Boga słowami a bluźnić Mu uczynkami.

Drwić z Boga znaczy, rzekł św. Antoni jeśli się nosi imię chrześcijanina a zarzuca się obowiązki (kazanie w Niedz. starozap.). Na innem miejscu nasz Święty rzekł: Kto wyznaje wiarę słowami a zwalcza ją uczynkami podobny jest do tych zwierząt, które mają podobieństwo do człowieka i naśladują jego czynności a pomimo to żyją jako bezrozumne istoty, gdyż nie umieją zrzec się swej natury.

2. Wiara powinna być wyświecającą, t. z. ona powinna natchnąć nas pogardą ku rzeczom znikomym. Wiara, mówi św. Antoni, naucza nas pogardy rzeczami doczesnemi. Kto te rzeczy doczesne kocha odrzuca tem samem wiarę (kazan. na XIV. Niedż. po św. Trójcy). Wiara wydała Świętych. Przez wiarę słudzy boscy wznieśli się ponad interes doziemski. Ujrzeli przy świetle wiary rzeczy przemijające i niemi wzgardzili. Rzeczy doczesne nie powinny wiązać naszego serca tak dalece, aby mu nie dać się wznieść ku skarbom niebieskim. Jeśli chcemy być prawdziwie bogatymi miłujmy prawdziwe

bogactwa, których ani złodziej nie ukradnie i rdza nie zepsuje. Ludzie którzy się starają tylko o rzeczy doczesne tracą powoli wiarę. Światło które tak prędko przebiega przestrzenie nie wnika przez grube warstwy ziemi. Tak samo wiara oświeca serca czyste — jeśli one są pogrążone w ziemi wiara nie przenika ich swojemi promieniami.

3. Wiara wymaga umartwienia i poświęcenia, t. z. że ona powinna być wspaniałomyślną. Św. Antoni w kazaniu na IV. niedzielę po trzech Królach powiedział: „Jeśli ciało nasze rozpieszcza się w rozkoszach, wiara Chrystusa trętwieje w duszy naszej. Skoro dusza oddaje się rozkoszom zamyka oczy i niewidzi zgubnych skutków swojego stanu“. Chcąc zatem zachować wiarę potrzeba koniecznie ćwiczyć się w umartwieniu. Tak uczą wszyscy Święci.

Teraz przypatrzmy się przedmiotowi wiary, czyli temu, w co wierzyć mamy:

Nasampierw, że Jezus Chrystus jest Bogiem i człowiekiem.

Św. Antoni (w kazaniu na czwartek) rzekł: przez wiarę mamy przystęp do Jezusa. Nie przez wiarę martwą ogołoconą z uczynków, ale przez wiarę ożywioną miłością i przez wiarę wspartą pokorą. Zbliżajmy się zatem do Jezusa, Twórcy naszej wiary i spoglądajmy nań jako na początek i koniec wszystkiego.

Kto nie zna słów św. Franciszka: Bóg mój i wszystko moje. Jezus Chrystus jest dla nas wszystkiem. Jest naszym Bogiem, Bratem, Ojcem, Przyjacielem, Sędzią i Obrońcą, Zbawcą i Mistrzem, Podporą i Nadzieją naszą. On też będzie Nagrodą naszą. Jezus, powtarzamy, jest wzniosłym przedmiotem naszej wiary. Jego człowieczeństwo i bóstwo, Jego uczucia i tajemnice, Jego nauka i przykład, Jego życie i śmierć oto co stanowi przedmiot naszej wiary.

Posłuchajmy św. Antoniego:

Syn Boży, Bóg sam przyjął z N. Maryi P. naturę ludzką i połączył ją z Osobą swoją boską, Ojciec Niebieski dał bóstwo a Matka człowieczeństwo. Ojciec dał majestat Boży a Matka słabość ludzką. Bóstwa potęga to sprawiła, że Jezus zamienił wodę w wino, przywracał ślepym wzrok, wskrzeszał umarłych. Jako człowiek Pan Jezus znosił głód, pragnienie był związany oplwany i ukrzyżowany. (Kaz. na II. Niedz. po Trzech Król.) Jezus jako Bóg jest wszechmocny. Setnik to wyznał mówiąc: rzeknij tylko słowem. Wiedział że dla Boga rzec jest to samo co uczynić. Rzekł i stało się, napisano w księdze świętej. Ja jestem człowiek, rzekł ów setnik, ale Ty — ty jesteś Bogiem. Ja mam władzę od Rzymian, ale Ty jesteś wyższy nad moc Aniołów. Ja mam żołnierzy na moje rozkazy ale Ty rozkazujesz zdrowiu, życiu i wszystkim stworzeniom. Ja mogę rzec do

moich żołnierzy idź, a idzie. Tem więcej możesz rzec chorobie idź a oddali się, zdrowiu, przyjdź a wróci. (Kazanie na czwartek).

Setnik ów jest wzorem podziwienia godnym. Naśladujmy jego doskonałą wiarę a Pan Jezus i nam cud okaże. P. Jezus nietylko jest Mocą (Siłą) ale i światłością. Jest Bogiem z Boga, światłością ze światłości Synem Bożym, obliczem Ojca dodał św. Antoni. Jak z rysów poznajemy kogoś tak z rysów Syna Bożego poznajemy Ojca niebieskiego. Nigdy nie poznamy Ojca niebieskiego, jeśli nie poznamy Jezusa Chrystusa. Jezus jest drogą i żywotem. Św. Antoni w tej mierze powiedział: Pierwszego dnia rzekł Bóg: Niech się stanie światłość. Tą światłością jest Mądrość Ojca niebieskiego, Mądrość która oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego jak to rzekł św. Jan. Aby zaś dobitniej się wyrazić dodał tenże Święty Ewangelista: Słowo stało się Ciałem. Światłość więc niedostępna stała się widzialną w Ciele ludzkiem. Ona przyszła aby oświecać tych, którzy w ciemnościach byli. (Kaz. na Niedz. Staroz.) Św. Cudotworca wyjaśnia nam jak to Słońce sprawiedliwości na nas miłośnie działa: Mianowicie Pan Jezus nas ogrzewa, ożywia i urodzajną czyni duszę naszą. Jak słońce kiedy mniej ogrzewa wówczas soki w drzewach wstrzymują swój bieg tak dalece, że w zimie drzewa zdają się być zamarłemi,

nie mają kwiatów, liści, owoców. Skoro zaś na wiosnę ciepło się wzmoże, wówczas soki zaczynają krążyć w drzewie wydają liście, kwiaty, gałęzie i owoc. Tak samo się ma rzecz ze Słońcem sprawiedliwości. Jeśli z naszej winy Ono się od nas oddali, dusza zimną się staje, martwieje, gałęzie miłości schną, liście życia przykładnego odpadają a owoce dobrych uczynków marnieją (kaz. na czwartek po I. niedz. postu). To Słońce sprawiedliwości osłoniło się człowieczeństwem ale ze swojej mocy i siły niczego nie uroniło. Jezus stawszy się człowiekiem nie przestał być Bogiem. Stał się tylko Bogiem ukrytym. Taką to wiarę wyznawał św. Antoni Padewski i takiemi słowy wyrażał swoją wiarę wówczas także, kiedy w zachwyceniu pieścił Dzieciątko Jezus. Tajemnica Wcielenia Bożego, czyli ten artykuł wiary iż Bóg stał się człowiekiem, jest pierwszorzędną prawdą naszej wiary. Nasz rozum ograniczony wobec tej niezmierzonej prawdy zdumiewa się zgłębić jej nie może. Nam nic nie pozostaje tylko upaść na kolana uczcić tę prawdę i wyrzec: Wierzę Panie, wierzę że jesteś Panem i Bogiem moim. (C. d. n.)

Żywot św. Antoniego z Padwy.

(Ciąg dalszy.)

Duch tchnie kędy chce. Ten sam Duch święty pokierował Ferdynandem ku Ubóstwu

serafickiemu. On jeszcze będąc kanonikiem katedralnym w Lizbonie często modlił się nad świętemi szczątkami męczennika św. Wincentego. Tam to przejął się myślą, aby mógł dać krew swoją za Mistrza Boskiego do Krzyża przybitego. Teraz ta myśl i to pragnienie odżyło z następującej okazyi.

Wiemy że r. 1219 w Assyżu św. Franciszek odprawił kapitułę jeneralną. Wkrótce tenże Zakonodawca wysłał do Marokko (Afryki północnej) Berarda, Piotra i Ottona wraz z dwoma laikami Adjutem i Akkursym. Między Saracenami czyli wyznawcami religii Mahometa mieli opowiadać Chrystusa ewangelję. Wsparci błogosławieństwem swego ojca puścili się w drogę. Przybyli do Koimbry i przy tej okazyi odwiedzili kanoników regułowych. Tam to ich ujrzał Ferdynand. Ci zakonnicy św. Franciszka udający się na missyę pomiędzy Sarracenów, na oczywistą śmierć męczeńską wywołali w duszy Ferdynanda uczucia często w nim się odzywające. Zapragnął żyć tak ubogo, zapragnął przelać krew swoją za wiarę w Chrystusa. Z Koimbry udali się nasi misyonarze do Alenquer. Tam przebrali się w suknie świeckie, zapuścili zarost aby zachować zwyczaj Maurów czyli Sarracenów. *)

*) Dotąd na całym Wschodzie w Egipcie, Afryce, Palestynie, Cyprze, Syryi itd. nasi zakonnicy noszą brody i wąsy tak samo jak i innych kongregacyi lub zakonów missyonarze.

Z Alenquer przybyli do Sewilii, które to miasto już było w rękach Maurów. Tam to nasi misyonarze wyrzekłszy się roztropności ludzkiej ubrali się w habity zakonne poszli do meczetów i zaczęli opowiadać o Chrystusie. Rozgniewany król Maurów wydał rozkaz aby ich ściąć, ale syn jego powstrzymał go i tyle wymógł, że ojciec kazał ich zamknąć w twierdzy nad brzegami rzeki Guadalquiviru. Missyonarze wchodząc tam podnieśli głos w sprawie wiary chrześcijańskiej. Wnet zaczęto na nich wpływać prośbami i groźbą aby wyrzekli się Chrystusa i zostali muzułmanami. Daremne były zakusy maurów, wierni synowie św. Franciszka odparli śmiało pokusy i nie zdradzili Boga. Nakoniec wysłano ich do Marokko niby na wygnanie. Tam właśnie przebywał Dom Pedro z Portugalii. Przyjął wycieńczonych zakonników dobrotliwie a posilonych puścił swobodnie. Nasi misyonarze zaraz zaczęli na placach publicznych opowiadać Chrystusa. Właśnie w tej chwili przechodził król Maurów. Miramolin słyszy że Mahometa zwią fałszywym prorokiem. Wydaje rozkaz aby ich wydalono. Dom Pedro musiał ich wysłać pod eskortą do Centy. Pomimo to zakonnicy wrócili do Marokko i dalej rozpoczęli swoje kazania jak przedtem. Znowu ich uchwycono, wtrącono do więzienia i na śmierć głodową przeznaczono. Dwadzieścia dni tam byli nic do jedzenia ni picia nie otrzymawszy. Bóg tylko

łaską swoją podtrzymywał ich życie! W tym samym czasie w Marokko panowała posucha. Miramolin wzywa przed siebie zakonników i widzi, że nie znać po nich znaków wygłodzenia.

Wyglądali trzeźwo i zdrowo, jakby codzień potrzebnej dostawali strawy. Kazał więc ich powtórnie odstawić do Centy. I tym razem zakonnicy wrócili do Marokko. Dom Pedro zatrzymał ich u siebie, obawiając się pewnych przykrych zajść. Zdarzyło się zaś że Dom Pedro musiał towarzyszeć królowi Miramolinowi na wyprawę przeciwko buntowniczym osadom. Do tej wyprawy wziął ze sobą i zakonników. Droga prowadziła po przez piaszczyste puszcze, wojsko z braku wody padało w drodze Miramolin był zdania, że zakonnicy są przyczyną klęski. O. Berard się pomodlił i oto wytrysło źródło tak że wojsko się pokrzepiło. Ależ ten cudowny wypadek nie otworzył oczu Miramolinowi. W Piątek, OO. misyonarze po rozmyślaniu nad Męką Chrystusową wyszli z obozu i zaczęli namawiać Maurów, aby uczcili Chrystusa na Krzyżu ofiarowanego. Zaraz pochwycono misyonarzy, bito ich rózgami, tarzano po szkle potłóczonem i skorupach, na rany wlewano im wino i oliwę wrzącą. Wśród tych męczarni zrobiono im uwagę, aby przyjęli naukę Mahometa, a będą wolni od męczarni. O. Otto odparł: Pójdź precz szatanie i zaprzestań kusić sług Bożych. Maur jął go policzkować. O. Otto na-

stawiał drugi policzek mówiąc: Niech ci Bóg przebaczy, nie wiesz, co czynisz. Na drugi dzień odstawiono ich przed Miramolina. Tu na nowo wykazali, że Mahometa wiara jest fałszywą, a prawdziwą jest tylko wiara w Chrystusa Pana. Na te słowa Miramolin z króla stał się katem. Chwycił sam za topór, i ściął głowę pięciu zakonnikom 16. stycznia 1220.*) Tak więc zakon św. Franciszka po raz pierwszy ozdobił się purpurą męczeńską. O. Berard, O. Piotr, O. Akursy, Adyutus i Otto dwaj laicy, to pierwsi męczennicy zakonu serafickiego! Ich krew była nasieniem bujnem dla wzrostu zakonu. Dom Pedro zebrał ich ciała. Dwudziestu ośmiu rycerzy pod chorogwią Balduina, rycerza Flandryi odstawiło je do Lizbony i tam przyoblekli w habit franciszkański. Do Koimbry skoro przybyły ciała nowych męczenników król Alfons II., królowa Urraque i wszystek lud wyszedł na spotkanie. Na Mule przewieziono ciała do miasta. Złożono je w kościele franciszkańskim. Ferdynanda często widziano na klęczkach przed świętemi zwłokami. Miramolina ręka, którą ściął męczennikom głowę uschła a zaraza przez trzy lata trapiła jego państwo — Ferdynand zaś stanowczo postanowił zostać synem świętego Franciszka. Wielkiego i sławnego przyszłego

*) W zakonie św. Franciszka dnia 16. stycznia co rok odmawiają się godziny kanoniczne i msze św. się odprawiają na cześć tych świętych męczenników.

Cudotworcę krew męczenników pozyskała dla zakonu. (C. d. n.)

Przykłady cudownego wpływu św. Antoniego z Padwy.

I. Uzdrowienie.

Jan Chryzostom Pasek był sławnym wojownikiem za czasów króla Jana Kazimierza. Pod chorągwią Czarnieckiego bił się ze Szwedami i z Rakoczym r. 1657., następnie wziął udział w wyprawie do Danii skąd szczęśliwie powróciwszy r. 1659. pod tąż samą chorągwią odbył kampanię na Litwie i Rusi, potem osiadł na roli w Cisowie, w ziemi Sochaczewskiej. Rycerski animusz łaczył z religijnem uczuciem, widząc w najtrudniejszych okazyach rękę Opatrzności nad sobą. On też koło r. 1685 ciężko zachorował i lada chwila spodziewano się śmierci. W tem krytycznem położeniu objawia się mu św. Antoni Padewski i cudownie wraca zdrowie choremu. Wstał zaraz i ubrał się p. Pasek, a wszyscy sądzili że to czynił w malignie. On zaś mówił, że go św. Antoni uzdrowił. Czując się bardzo wygłodzonym prosił, aby mu co zgotowano, ale z postem, bo była wigilia do Narodzenia Matki Boskiej. Lekarz perswadował, że może jeść z masłem, ale nie chciał. Posiliwszy się pojechał dozorować swoich ludzi, którzy ładowali zboże na szkuty do Gdańska. Nazajutrz w święto Narodzenia Matki Boskiej

poszedł na mszę do kościoła odprawioną na jego intencyę dziękczynną przed ołtarzem świętego Antoniego.

II. Ratunek od niechybnej śmierci.

W Kalwaryi Zebrzydowskiej przed kościołem OO. Bernardynów jest figura św. Antoniego. Wystawił ją r. 1869. ś. p. O. Mikosz Antoni, ówczesny kustosz klasztoru a późniejszy prowincyał. O Stefan Podworski o tem zdarzeniu tak pisze: Wracał on z Miedżnej na Pruskim Szląsku. Pod Rejtami musiał przejeżdżać przez rzekę Sołę wówczas wezbraną i pełną lodowych kry. Na środku rzeki prąd wody zaczął wóz unosić. O. Mikosz w oczywistem znajdując się niebezpieczeństwie zatonięcia zawołał: Św. Antoni Padewski ratuj nas. Jechał z nim bowiem ś. p. O. Ferdynand Lech. I oto konie na bok ruszyły wydobyły wóz z nadgłębokiej przepaści i dobiły szczęśliwie do brzegu. Po wydobyciu się z nieszczęścia wstąpili obaj ojcowie do Kęt, do kościoła OO. Reformatów i tam przed ołtarzem św. Antoniego mszę św. dziękczynną odprawił O. Antoni Mikosz. To samo uczynił powróciwszy do klasztoru kalwaryjskiego a potem wystawił ów pomnik, do którego przyczynił się i proboszcz z Miedżna X. Stanowski.

III. Deszczu sprowadzenie.

Było to r. 1888. w Palestynie. Mianowicie tam pada deszcz w zimie i jeśli obfite

są deszcze wówczas cysterny napełniają się wodą, która wystarcza mieszkańcom na całe lato i jesień, a nadto skaliste grunta mają dostateczną wilgoć, aby zasiew nie zmarniał i wydał bogate żniwo. Gdy zaś deszczu niema odpowiedniego, wówczas mieszkańcy miast i rolnicy są narażeni na straszną klęskę. Taką skąpą w deszcze była zima r. 1888. Już marzec miał się ku końcowi a deszczu nie było dostatecznego. Wówczas po meczetach, bożnicach, kościołach chrześcijańskich odprawiano nabożeństwa na uproszenie deszczu. Daremne prośby, deszcz się nie pokazywał. Wówczas zarządzono w kościele zakonnym OO. Bernardynów u św. Salwatora w Jerozolimie trzydniowe nabożeństwo do św. Antoniego z Padwy. Ledwie minął dzień jeden, a oto chmury rozciągnęły się nad ziemią i spuściły nań obfitego deszczu strumienie. Wszyscy chrześcijanie żydzi i turcy przyznali potem, że św. Antoni Padewski deszcz sprowadził na ziemię. Gazety i pisma peryodyczne w Europie rozsławiły tę cudowną Opiekę św. Antoniego okazaną okolicy Jerozolimskiej.

IV. Postrach na nieprzyjaciół wiary i ojczyzny.

W Dzwonku III. zakonu b. r. w miesiącu lutym (str. 57—8) doniosłem, że w Kalwaryi Zebrzydowskiej znajduje się obraz staruszek pelą haftowany przedstawiający św. Antoniego w stroju admirała, morze, turków i fortecę.

Otóż o tem zdarzeniu mamy wyjaśnienie bliższe u historyka niemieckiego Seeböcka. Działo się w r. 1732. za Filipa IV. króla Hiszpanii. Wysłał on admirała Mondemara, aby odebrał od Maurów czyli muzułmanów twierdzę Oran. Admirał przedstawiał królowi trudność zadania wobec faktu, że tyle kroć przedtem zdobycie tej twierdzy się nie udało.

Ponieważ król stanowczo przy swojem zdaniu się upierał poddał się admirał woli królewskiej i puścił się z okrętami na morze. Przybywszy do brzegu w Alikante, miasta hiszpańskiego, wysiadł na ląd i poszedł do tamtejszego klasztornego kościoła OO. Bernardynów *) i pomodlił się przed św. Antonim Padewskim polecając mu wyprawę do Oranu. Po mszy świętej kazał admirał za pozwoleniem ojca gwardyana przynieść drabinę, oprzeć ją o wielki ołtarz, na którym stał posąg św. Antoniego w naturalnej wielkości. Poczem ku ogólnemu zdziwieniu wszedł sam na drabinę, włożył swój kapelusz admiralski św. Antoniemu na głowę, zawiesił mu odznakę honorową komenderującego admirała na szyję, przypasał mu do boku swoją szpadę a w rękę włożył

*) Niektóre pisma polskie tłómacząc z francuskiego lub niemieckiego języka zapominają, że Franciskaner, Franciscaine znaczy nie Franciszkanina lecz Bernardyna lub Reformatę. Franciszkanin w innych językach zowie się Minorytą.

mu buławę admiralską. Potem odezwał się głośno: Św. Antoni, Ty chyba zdobyć potrafisz Oran, bo ja nie jestem do tego zdolny. A położywszy rękę swą na głowę Świętego dodał: Św. Antoni, odtąd Ty jesteś admirałem a ja zwyczajnym żołnierzem i sługą Twoim stojącym pod Twojemi rozkazami, których oczekuję Po Bogu złożyłem w Tobie cała ufność moją, o wielki Cudotworco. Po tej ceremonii, zeszedł admirał z drabiny, opuścił kościół i udał się do floty na morze. Wkrótce ruszył ku Oranowi. Stanąwszy w pobliżu fortecy Oran, spodziewał się, że nieprzyjaciele w Orańskiej fortecy przywitają ich działami. Ponieważ dość długo się nie odezwały działa z fortecy, on sam rozkazał z własnych dział dać ognia na znak rozpoczęcia oblężenia i bitwy. Ale i teraz nie odebrał odpowiedzi, ani jeden strzał nie padł z murów fortecznych. Rozkazał więc admirał Mondemara wojsku wysiąść z okrętów i udać się na ląd. Któż zdoła opisać podziw ogólny, gdy nigdzie nie było wojska maurytańskiego a bramy miasta były na roścież otwarte! W niepewności czy to nie podstęp wojenny wroga poczęło wojsko na rozkaz admirała z największą ostrożnością wchodzić do miasta. Aleź i w mieście samem była głucha cisza, ani śladu wojska nieprzyjacielskiego. Nareszcie po zajęciu całej fortecy wyszło kilku starych maurów z kryjówek. Przyprowadzeni przed admirała, a zapytani o po-

wody tego szczególnego zachowania się nieprzyjaciela, odpowiedzieli: „Skoro ukazała się flota chrześcijańska na morzu, ujrzeliśmy ku największemu przerażeniu naszemu nieprzeliczone wojsko w powietrzu, na którego czele stał Bernardyn przybrany we wszystkie odznaki admiralskie, na głowie miał kapelusz hiszpański z piórami, przy boku szpadę, w ręku zaś buławę dowódcy. Bernardyn ten zapowiedział nam zupełną zagładę całego miasta. Na widok ten przerażający opuściło wszystko, co żyło mury miasta i ratowali się w spiesznej ucieczce“. W taki to sposób dostało się sławne i nadzwyczaj obronne miasto Oran bez wystrzału armatniego, jedynie przez przyczynę św. Antoniego w ręce Mondemary, admirała floty hiszpańskiej. Ten to fakt historyczny przedstawia ów obraz w klasztorze kalwaryjskim przechowany. Trzeba też przedstawić sobie radość Hiszpanów wszystkich i króla, skoro Oranu forteca za przyczyną św. Antoniego, bez rozlewu krwi dostała się ich w ręce. Cześć dla św. Anniego się wzmogła w całej Hiszpanii, prawdziwość cudu zatwierdzoną została w Rzymie r. 1770., a w Alikancie po dziś dzień statua św. Antoniego przybrana jest w odznaki admiralskie.

O CHLEBIE ŚW. ANTONIEGO Z PADWY.

W miesięczniku poznańskim p. t. Przegląd Kościelny z r. 1895. na str. 797 czytamy na-

stępujące uwagi o chlebie św. Antoniego. Dzieło „Chleb św. Antoniego“ jest dobre w zasadzie i w skutkach. W Kościele praktykowano zawsze modlitwę w tej formie: dam taką kwotę pieniędzy na chleb św. Antoniego, jeśli mi ten Święty taką łaskę wyprosi. Tak samo czyniono i śluby warunkowe w tej formie: zobowiązuję się ślubem oddać wszystko Kościołowi, lub biednym, jeśli Bóg udzieli mi taką łaskę. Ślub nie zmienia swej natury, jeśli się prosi o pośrednictwo u Boga jakiego Świętego, w przypadkach poszczególnych św. Antoniego Padewskiego. Bóg i jego Święci stanowią jedność. To co służy i przyczynia się do chwały Świętych, służy także na chwałę Boga, w którym Jednym tylko Święci coś zdziałać mogą. Co więcej Pan Bóg chcąc wysławić swych Świętych, wysłuchuje chętniej modlitwy zwrócone do Niego za ich pośrednictwem, aniżeli bez ich wstawienia. Fakt ten łatwo udowodnić można cudownemi łaskami zyskanemi na pielgrzymkach do miejsc świętych i mnóstwem nabożeństw specyalnych do różnych Świętych. Modlitwa nie jest błędna lub grzeszna dlatego, że się do prośby dołącza obietnicę wykonania dobrego uczynku na podziękowanie za łaskę otrzymaną. Proszę Boga, aby mi udzielił tę lub ową łaskę za wstawieniem się św. Antoniego z Padwy. Dlaczegożby miała być moja modlitwa gorsza, gdy dodam: „jeśli będę wy-

słuchany, dam koronę lub więcej na chleb św. Antoniego?"

Dzieło: „Chleb św. Antoniego" ma wzniosłe zadanie wspierania jałmużnami, przyrzeczonemi z góry w razie pozyskania łaski, ubogich i potrzebujących, i ten rodzaj jałmużny jest szczególniejmiły Zbawicielowi, który każdy uczynek miłosierny uważa jako uczyniony dla siebie.

Znakomity dowód jak Bogu miłym jest ten rodzaj nabożeństwa, dają nam niezliczone łaski w ten sposób pozyskane. Nie same zresztą tylko niewiasty i dewotki wierzą w skuteczność modlitw w tej formie i zbierają z nich owoce. A choćby same tylko niewiasty pielęgnowały to nabożeństwo, ganić ich i potępiać nie można, bo nie czynią nic takiego, coby się nie zgadzało z nauką Kościoła i jego praktyką, i Bóg je wysłuchuje. Lecz i mężowie poważni wszelkiego stanu i stanowiska wzywają św. Antoniego Padewskiego z obietnicą złożenia datków pieniężnych na „Chleb św. Antoniego" i wysłuchani bywają.

W zapytaniu podniesione są dwa zarzuty przeciw temu nabożeństwu. Jeden jest, że po największej części prosi sie o łaski doczesne. Cóż w tem złego? Czyż nie można prosić o to, czego człowiek ma prawo pragnąć i pozyskać, mianowicie gdy prośbę oddajemy pod wolę Bożą? czyż chory nie może pragnąć i prosić o zdrowie? czyż młody człowiek nie może

sobie życzyć i prosić o dobrą żonę; któraby mu dopomagała do znoszenia trudów tego żywota i przysposobienia się do nieba? A jeśli interesowany może modlić się o te łaski doczesne, jakiemże prawem można by mu zakazywać dania jałmużny na cześć Świętego, przez którego wstawienie się o te łaski prosił i otrzymał?

Drugi zarzut dotyczy formy tej modlitwy podobnej do ugody: daję, abyś dał, co właściwiej być powinno wyrażonem daj, abym dał. Zdaje się taki rodzaj kontraktu obrażać Pana Boga i św. Antoniego, gdy ich przez obietnicę jałmużny chcemy niejako zmusić do udzielenia nam pożądanej łaski. Nie naszą rzeczą badać, czyby nie było lepiej rozpoczynać od jałmużny. Niewątpliwie jałmużna udzielona przed pozyskaniem łaski miłą będzie Bogu i św. Antoniemu, wsparłaby ona silniej naszą prośbę. Lecz ten, który się modli i prosi o co, niema obowiązku żadnego czynienia jałmużny, nawet wtedy, gdy będzie wysłuchany. Mając wolność dać lub niedać jałmużny, można położyć do tego warunek, jaki się komu podoba, jeśli ten warunek nie jest zakazany prawem Bożem. Może tedy ktoś obiecać dać wtedy tylko, gdy będzie wysłuchany.

Zresztą udzielając rozliczne łaski temu nabożeństwu, zdaje się, że Bóg chce wsławić św. Antoniego a zarazem pokazać jak miłą



J. Ekscel. X. Arcybiskup Isaakowicz,

Członek pob. Stow. św. Antoniego.

Mu jest jałmużna. Niema tedy żadnego powodu ganić nabożeństwa, które Bóg chce uczcić.

Cześć św. Antoniego w Polsce.

R. 1618. we Lwowie fundował kościół i klasztor pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy książę January Antoni Wiśniowiecki kasztelan bracławski dla OO. Franciszkanów. R. 1786. po kasacie klasztoru kościół zamieniono na parafię świecką.

R. 1850. we Lwowie przy ulicy Kurkowej otwarto zakład wychowawczy dla chłopców pod wezwaniem św. Cudotworcy. Zakładowy fundusz wsparła niedawno zmarła w Paryżu pani Czarkowska zapisując temu zakładowi trzysta tysięcy zł. w. a. W zakładzie tym biedni chłopcy pobierają wychowanie i naukę i przysposabiają się do przyszłych zawodów.

R. 1853. Felicyanki otwarły ochronkę chrześcijańską pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy.

Dowodem też rozległej i wciąż żywej czci do Świętego Antoniego są liczne dawniej i dziś wydawane książeczki. I tak r. 1692 w Kobylinie, w r. 1695 w Krakowie, r. 1734 w Warszawie, r. 1754 w Poczajowie, r. 1755 we Lwowie, r. 1786 w Warszawie, r. 1791

w Lublinie wydano książeczki służące do nabożeństwa na cześć św. Cudotworcy. R 1880 w Kaliszu p. Adam Chodyński napisał książeczkę sławiącą św. Antoniego pustelnika i św. Antoniego Padewskiego. Temu drugiemu poświęcił długi wierszowany opis żywota. Przedostatnia zwrotka tak opiewa:

O Święty czczony z wiarą w biednej polskiej ziemi
Błagaj za nią Niebiosa modłami Twojemi,
Za narodem co kocha praojczystą rolę,
Wstawiaj się o wszechdobro, o jaśniejszą dolę.

W Kuttach, w obwodzie Kossowskim, opowiada J. Eksc. Ks. Arcybiskup Ormiański Isaakowicz, mają ormianie katoliccy wielkie nabożeństwo do św. Cudotworcy. Na dzień jego święta nawet schyzmatycy z Bukowiny przyprzychodzą z ofiarami.

Cześć św. Antoniego za granicą.

W Brive, kiedy św. Antoni za życia przebywał, wznosi się kościół nowy pod wezwaniem jego. Tam też są groty w których ostrej pokuty ćwiczenia odbywał. Miejsca te są słynne pielgrzymkami z całej prawie Francyi urządzanemi.

W Australii w Hunster's Hill i Sydney już od kilku lat cześć św. Antoniego się wzmaga, a liczba stowarzyszonych członków wciąż wzrasta.

W Kanada (Ameryce) kler świecki obok zakonników naszych gorąco rozszerza cześć do św. Antoniego i zyskuje członków do naszego pobożnego Stowarzyszenia. W kościołach zakonnych urządzono co wtorek wystawienie N. Sakramentu i zawsze przeszło 200 ludzi zbiera się na nabożeństwo.

Polecenia, dziękczynienia i chleb św. Antoniego.

X. Norbert Szukanowski i O. Wincenty Podlewski polecają się Opiece św. Antoniego.

P. Marcin Samołyk w Rzeszowie poleca Opiece św. Antoniego dzieci swoich, prosząc dla nich o postęp w naukach i utwierdzanie się w wierze św. katolickiej.

T. O. we Lwowie składa św. Antoniemu dziękczynienie za wysłuchaną prośbę.

P. Wrabecowa Aniela we Lwowie z wdzięczności za doznaną Opiekę złożyła 5 zł. na chleb dla ubogich.

Na tenże cel dla ubogich złożyli p. Olszewska z Kleszczewa 40 ct , H. B. we Lwowie 30 ct., X. Szukanowski N. koronę, Agnieszka Tonia 1 zł., p. M. Winiarzowa 2 zł., p. Dr. Antoni Prochaska 1 zł., L. K. koronę, p. Sękowska koronę, p. Albina Ratysław ze Stanisławczyka 1 zł., p. Olimpia Silkiewicz 1 zł., p Zofia Zawisłowska 1 zł., I. H. koronę, p. Kogucińska koronę, p. Minasiewiczówna 5 zł.

Z tych jałmużn korzystały wdowa z córką W.... we Lwowie 5 zł., ubogie rodziny 5 zł. w. a., z konferencyi św. Wincentego a Pauli, parafii św. Antoniego we Lwowie nadto: p. M. z dziatkami na mieszkanie otrzymała 5 zł., p. H. ojciec 7rga dzieci 5 zł. w. a.

Święty Antoni wstaw się do Boga za tymi, którzy sie Twojej polecili opiece i pamiętają o ubogich.

Życzliwe głosy.

Jego Ekscelencya Ks. Arcybiskup lwowski pismem z dnia 27. marca b. r. do l. 1136, pochwalił zamiar wydawnictwa naszego i dołączył życzenie, aby ono przyczyniło się do pomnożenia czci i nabożeństwa do św. Cudotworcy.

Ks. Ant Opidowicz, dziekan w Sułkowicach i X. Jan Biroński przysłali swoje „Szczęść Boże“ i życzenie błogosławieństwa Bożego.

Z Bujakowa w Górnym Szląsku Antoni Schaffner nietylko objawił swoją radość z wydawnictwa naszego, ale nadto zebrał nam kilku czcicieli.

Świeży członkowie pob. Stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy.

Najdostojniejszy Arcybiskup ormiański Isaakowicz przystąpił dnia 7. maja b. r. do pobożnego Stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy.

Do tegoż pob. Stowarzyszenia przystąpili: O. Benedykt Wiercioch, O. Filip Broda, Cypryan Jurkiewicz, O. Stefan Podworski, O. Elzeary Widzisz, O. Tobiasz Ucherek, z zakonu OO. Bernardynów.

Ks. Wilhelm Wagner, katecheta szkoły Głuchoniemych we Lwowie i prefekt seminaryum łacińskiego został prenumeratorem naszego pisma miesięcznego. To samo uczyniła Czytelnia katolicka i konferencya św. Wincentego z Pauli w parafii św. Antoniego pod imieniem tegoż Świętego Cudotworcy zawiązana.

X. Stanisław Paszyński proboszcz w Przeciszowie, w dekanacie Oświęcimskim został Dyrektorem pobożnego Stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy.

Przypomnienie.

Dnia 12. lipca przypada uroczystość Bł. Jana z Dukli Patrona Polski, Litwy i Rusi. — Wszystkich czytelników a zwłaszcza lwowian i dukielskich mieszkańców katolickich prosimy o liczne zbieranie się w czasie całej oktawy około Jego świętych relikwii na nabożeństwa i kazania codzienne. W Redakcyi „Głosu św. Antoniego" można nabyć książeczek ilustrowanych zawierających Nowennę i sposób słuchania mszy św. na cześć Jana z Dukli Cena każdej książeczki w miejscu 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct. Prośmy też św. Anto-

niego Cudotworcę wraz z Bł. Janem z Dukli, aby Bóg błogosławił naszej ojczyźnie, rodzinom, i pocieszył strapionych.

Na rzecz misyi w Ziemi świętej przysłano:

Z klasztoru Leżajskiego 15 zł., z Przeworska 12 zł. 37 ct., z Brzeżan 5 zł. w. a. Odesłano do Jerozolimy.

Na Koronacyę Dzieciątka Jezus w Aracaeli przysłano i odesłano na miejsce przeznaczenia.

Ze Stanisławowa pani Natalia Eiselt 2 zł. 20 ct., PP. Klaryski z Starego Sącza 5 zł. w. a. Pani Wiktorya Sołdykiewicz ze Lwowa 1 zł. Rodzina p. Antoniego Stebela w Zabrze na Górnym Szląsku złożyła 16 marek (9 zł.), Tercyarze w Zabrzu 6 zł.

Zelatorowie i zelatorki.

(Ciąg dalszy.)

Antoni Schaffner w Bujakowie na Górnym Szląsku. Michalina Oprzedkiewicz we Lwowie. Za gorliwem staraniem O. Stefana Podworskiego def. akt. prowincyi i gwardyana w Alwernii przystąpił do pob. Stowarzyszenia św. Antoniego Padewskiego J. W. p. Stanisław hrabia Ale-

ksandrowicz w Porębie Wielkiej. Wielce zasługuje się około rozszerzenia czci św. Antoniego w Kalwaryi Zebrzydowskiej O. Henryk Ragan, zakonu OO. Bernardynów.

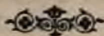
Bibliografia.

1. Nowennę na cześć św. Antoniego po cenie 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct., nabyć można u Emmy Czuchrowicz, we Lwowie, Rynek 37.

2. W kwestyi społecznej, sprawie obchodzącej dobrych Katolików a zwłaszcza tercyarzy wydał O. Norbert Golicnowski książeczkę, którą w Redakcyi „Głosu św. Antoniego“ nabyć można po cenie 5 ct., z przesyłką pocztową 8 ct.

3. Ceremoniał III. zakonu zawierający zachętę, Katechizm tercyarski ceremonie itd., sprawozdanie z ruchu tercyarskiego od r. 1885 do r. 1894 jest do nabycia w Redakcyi „Głosu św. Antoniego“ po cenie 20 ct., z przesyłką 23 ct.

Wolno drukować za pozwoleniem Zwierzchności duchownej.



Z I. Związkowej drukarni we Lwowie ul. Lindego l. 4.

5. dać jałmużnę ubogim ilekroć za przyczyną św. Antoniego z Padwy odzyskali łaskę uproszoną;
6. donosić do „Głosu św. Antoniego“ o łaskach i dobrodziejstwach za przyczyną św. Antoniego z Padwy od Boga odebranych. Łaskę lub dobrodziejstwo ma zatwierdzić spowiednik lub inna wiarogodna osoba. Pisma takie przechowywać się będą w archiwum redakcyi.
7. Spowiadać się i komunikować 13. czerwca lub w ciągu oktawy 13—20. czerwca.

III. Warunki przyjęcia.

8. Chcący należeć do pobożnego stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy, mają się zgłosić do Przewodników miejscowych, lub do Kierownika krajowego we Lwowie, podając czytelnie imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i dyecezyę.
9. Wszyscy powinni wiernie spełniać obowiązki wyżej oznaczone.

IV. Korzyści.

10. Stowarzyszeni od dnia przyjęcia mają korzyści co wtorku z 50 przeszło mszy w kościele św. Antoniego z Padwy w Rzymie odprawianych.
11. Stowarzyszeni mają udział we wszystkich modlitwach, zasługach położonych przez wiernych zakonników i zakonnic podlegających władzy O. Jenerała zakonu.

Uwaga. Wszyscy kierownicy miejscowi są obowiązani co pół roku na arkuszach osobnych przesyłać do kierownika krajowego spisy członków nowo przybyłych.

Dyrektorowie miejscowi:

W każdym klasztorze OO. Bernardynów w Galicyi i W. X. Krakowskiem jest Dyrektor miejscowy. Każdoczesny zaś prowincyał OO. Bernardynów jest na cały kraj Dyrektorem krajowym.

Oprócz OO. Bernardynów Dyrektorami miejscowymi są księża proboszczowie w Błażowej pod Rzeszowem, w Tarnawie dolnej, w Iwoniczu i ks. Wł. Paszyński w Przeciszowie.

